

# WAWRZYNY POL

Od czasów, gdy pierwszy człowiek ozdobił ścianę swojej jaskini wyrytym w skałę wizerunkiem zwierzęcia; od czasu, gdy po raz pierwszy nieznanemu twórcy ozdobił kolejno po sobie następującymi dźwiękami wybijany na wydrążonej kłodzie rytm taneczny; od chwili, gdy nasz przaszczur nadal słońcu i księżycowi, wiatrom i pioronom, krwiożerczym lwom i łagodnym słowikom cechy ludzkie; od momentu, gdy z rytmu wyrazów i zdań, z przypadkowego współbrzmienia sylab, kończących rytmiczną frazę, powstał pierwszy wiersz — artyści byli zawsze chluba i dumą swych współczesnych, którzy otaczali ich szczególną czcią i oddaniem.

Były czasy, gdy artystów traktowano jak wysłanników bóstw. Były czasy, kiedy artystów prześladowano jako wysłanników i uosobienie szatana. Były epoki kształtowane przez artystów i takie, które artyści zwalczyli z całą gorącą pasją. Zawsze jednak słuchali artyści ludzkości, dając ją pięknością, radością i wiarą w przyszłość, wytyczając drogi i kierunki ku prawdziwemu szczęściu ludzi, zwalczając zło i nlewole.

Wdzięczni ludzie obdarzali swoich wybrańców nie tylko czcią i zaufaniem, lecz również zewnętrznymi oznakami hołdu: tytułami honorowymi, wysokimi stanowiskami publicznymi, wieńcami z wawrzynu.

Wieńce te przybierały różną postać: były i zielone, i szczeroliste; były wręczane w postaci liry i — w naszych jakże prozaicznych czasach — czeku lub gotówki. Zawsze jednak w formie nader uroczystej i podniosłej, nierzadko przez panujących lub za życia już obrazowanych geniuszy.

Nasz polski wawrzyn, nadawany w imieniu całego narodu rokrocznie w Dniu Wyzwolenia Narodowego przez Ministra Kultury i Sztuki jest nie tylko symbolem hołdu dla Sztuki (przez duże „S”) i jej twórców, lecz przede wszystkim dowodem uznania i szacunku dla wielkiego, pełnego wyrzeczeń trudu artystów. Jest dowodem uznania znaczenia sztuki w dziele kształtowania nowych cech społeczeństwa, znaczenia sztuki w najwspanialszej walce, jaką toczyła ludzkość na przestrzeni tysiącleci: w walce o przyszłość, wolność, pokój i braterstwo wszystkich ludzi na świecie.



**JAN BRZECZWA**  
Nagroda I stopnia

Wielu genialnych artystów poświęcało część swoich dzieł dzieciom: dzieła te przetrwały w pamięci pokoleń, przekazywane w ciche wieczory i bezsenne noce przez stroskane i czule matki — nie weszły jednak ani do oficjalnej literatury, ani do antologii, ani nawet do wypisów szkolnych. Pozostały w pamięci: wdzięcznej pamięci dziecka, którym każdy z nas pozostaje w jakimś stopniu do końca życia. Tak przetrwały uroczyste wiersze dziecięce Krasickiego (Bajki), Mickiewicza (Golono, strzyżono), Fredry (Paweł i Gawel...), Kraszewskiego (Dziad i Baba), wiersze Asnyka, Konopnickiej. Tak przetrwały melodie ongi wojskowych lub ludowych piosenek, w ten sposób nieśmiertelności się jedno jedyną dzieło wybitnego i uznanego za życia przez największych współczesnych kompozytora, WIKTORA KAZYŃSKIEGO — któż pamięta to nazwisko? — owa przeurocza piosenka dziecięca „Wlazł kotek na płotek”. Tak z rąk dorosłych przechodziły w ręce wielu dziecięcych pokoleń rysunki Wilhelma Buscha i będą przechodziły arcydzieła malarstwa dla dzieci J. M. Szancera.

Jan Brzechwa potraktował twórczość dziecięcą z całą powagą, uznając ją za godną życia Poety.

— To stało się właściwie zupełnie przypadkowo — mówił Brzechwa w czasie rozmowy ze mną. — I ja początkowo obnosiłem się z zamiarem pisania „wielkich” wierszy. Aż pewnego dnia napisałem wierszyk dla maleńkiej krewnej. Zachwyciłem się jej zachwy-

tem i uznałem, że dla dzieci pisać warto.

— Uważam, że z dzieckiem należy postępować jak z dorosłym. Dzieci nie lubią zdrobnień i pieszczotliwych zwrotów, bo w jakimś sensie obrażają one ich godność. Dzieci chcą być traktowane poważnie... I, w ogóle, zbyt często nie doceniamy inteligencji dziecka, jego poczucia humoru i jego logiki.

Wypowiedź ta przypomina słowa innego wybitnego pisarza, Maksyma Gorkiego: „dla dzieci trzeba pisać tak, jak dla dorosłych — tylko jeszcze lepiej...”

I Brzechwa pisze „jeszcze lepiej”, czego dowodem jest i to, że „Pchła Szachrajka”, „Tańcowała igła z nitką”, śmieszne i dziwne przygody pana Kleksa oraz setki innych wierszy czytają z równie zapartym tchem i słońcem w sercu starcy, dorośli i dzieci.

— Mali czytelnicy — zwróciłem się do Poety — odczuwają brak dobrej prozy, dostosowanej do ich umysłowości. Czy zamierza Pan tę lukę wypełnić?

— Pragnąc utrzymać kontakt z czytelnikami, którzy dorastają, spróbowałem przystosować kolejną opowieść o panu Kleksie do późniejszego wieku...

I chyba słusznie, bo małe dzieci lubią rymowanki, same zresztą rymując chętnie i czasami wcale wynalazczo. Wie o tym Brzechwa, dlatego jego wiersze zawierają rymy zarówno łatwe, jak trudne. Poeta bowiem chce swoją twórczością inspirować twórczość dzieci, zmusić dzieci do myślenia i współtworzenia.

Może właśnie te cechy dzieł Jana Brzechwy decydują o ich szczególnej popularności wśród dzieci?

Jan Brzechwa jest również autorem sztuki teatralnej dla dzieci, która zrobiła międzynarodową karierę. To „Przygody Pana Kleksa” wystawiane przez czołową scenę polską — „Teatr Narodowy” w reżyserii jednego z najwybitniejszych polskich reżyserów, Kazimierza Dejmka.

— Dyrektor Dejmek zaproponował mi — mówi Brzechwa — napisanie nowej sztuki. Jest to jednak sprawa przyszłości.



**STANISŁAW RYSZARD DOBROWOLSKI**  
Nagroda I stopnia

Jak Bolesław Prus, jak Artur Opman... Nikt ze współczesnych pisarzy i poetów nie jest tak bardzo związany ze współczesną sobie Warszawą, jak Stanisław R. Dobrowolski. Wiele napisano i wiele napisze się jeszcze książek o naszej stolicy, będzie jednak w nich zawarta albo przeszłość (Karolina Beylin, St. Szenic), albo też pokazane w nich będą tylko te warszawskie realia, jakie są niezbędne dla wytworzenia klimatu zdarzeń, umiejscowionych przez autorów w tym właśnie mieście. Żaden jednak pisarz nie tropi w swoim dziele codzienności tego miasta, w naszym dziele Warszawa nie urasta do rangi „centralnej postaci”, do rangi „tytułowego bohatera”; żaden inny pisarz nie przesiąkł tak bardzo Warszawą, jak St. R. Dobrowolski.

Od zarania twórczości, od zarania życia jest Poeta związany ze swoim miastem. Urodzony w robotniczej dzielnicy Wola wzrósł w atmosferze szczerego umiłowania dla wszystkiego, co warszawskie i utożsamiał wszystko, co dobre i szlachetne, z Warszawą. W każdym najdrobniejszym utworze poetyckim, w znakomitych opowiadaniach (jaka szkoda, że nie dotrzymał przyrzeczenia wydawania co roku tomu „Notatnika warszawskiego”), w publicystyce wreszcie zajmuje naczelną miejsce Warszawa i jej sprawy.

To umiłowanie miasta wypełnia całe życie Poety, nie tylko twórcze życie, lecz wszystkie chwile wolne od pracy literackiej. Trudno wyliczyć społeczne funkcje Poety w służbie dla stolicy, nie sposób nawet w skrócie podać wykazu prac i wkładu w odbudowę i budowę Warszawy, w utrwaleenie jej pozycji w życiu narodu, w dziejach kultury.

Twórczość literacka St. Ryszarda Dobrowolskiego obejmuje poezję i prozę artystyczną, esej literacki, publicystykę społeczną i kulturalną, prozę popularnonaukową z zakresu najnowszej historii Warszawy



**IRENA EICHLERÓWNA**  
Nagroda I stopnia

Od początków swojej pracy scenicznej zachowała swoją indywidualność w pełni. Czy to jako „Fraulein Doktor”

w sztuce o tym samym tytule, grała rolę kobiety-spiegacza — rolę, która natchmiast postawiła ją w rzędzie największych artystów sceny, tuż obok Cwiklińskiej, Andrycz, Barszczewskiej czy Siemaszkowej — czy jako Maria Tudor (w sztuce o tym samym tytule) — lub — ostatnio w „Jesteś piękna”. Artystka „nie jest” kreowaną przez siebie postacią, ale „wyobraża” tę postać, nie zatracając nic ani z cech psychicznych „postaci”, ani z własnych poglądów na te cechy postaci.

Ten dystans, niewidoczny pozornie dla widza, powoduje bezustanne przemiany „kreatcji aktorskich” Eichlerówny, te bowiem „dwie warstwy” postaci scenicznej pozostają z sobą w stałym konflikcie, w bezustannej dyskusji, w nie kończącym się dialogu na temat słuszności postaw. Właśnie dlatego aktorstwo Eichlerówny było i jest twórcze, dlatego jej sztuka aktorska działa inspirująco zarówno na artystów z różnych dziedzin sztuki, jak i na pospolitych „zjadaczy chleba” — widzów teatralnych, zafascynowanych grą wspaniałej aktorki i przeświadczonej, że przed nimi i tylko przed nimi rozgrywa się wielki akt tworzenia się postaci scenicznej z krwi i myśli.

— Jestem chronicznie niezadowolona z siebie, z mojej pracy i z całej tej „drogi” wyboistej — oświadczyła Artystka w wywiadzie po otrzymaniu Nagrody I stopnia.

Tą „drogą wyboistą” jest nieustający konflikt pomiędzy nią a postacią, która się w arystkę pragnie wcielić.



**JANUSZ WARNECKI**  
Nagroda I stopnia

Nie po raz pierwszy uzyskał Nagrodę Państwową za swoją twórczość aktorską. W roku 1953 była to Nagroda II stopnia — w roku bieżącym jest to Nagroda I stopnia. W ciągu 12 lat, jakie dzieli te dwie nagrody, Artysta — już

## MUZYCZNY KRAMIK

(Nagrody w dziedzinie muzyki)

Naszą prezentację zasłużonych laureatów Nagród Ministra Kultury i Sztuki za osiągnięcia w dziedzinie muzyki zaczniemy od osoby prof. Bolesława Woytowicza, znakomitego pedagoga, pianisty i kompozytora, który otrzymał zaszczytną I nagrodę. Prof. Bolesław Woytowicz (ur. 1899 r. w Dunajewicach na Podolu) jest człowiekiem uniwersalnym. Każdy, kto choć trochę interesował się pianistyką, wie ile godzin zmud-